



Zadanie wykonane!

AUTOR: MICHAŁ J. ZAZULA

Wyobraźcie sobie, że wsiadacie do auta z zamiarem wybrania się na wakacje. Gdzieś w drodze nad Bałtycką plażą musicie dotankować. Gdy przyjdzie do płacenia, uprzejmy sprzedawca na stacji benzynowej pyta Was: „a właściwie jaki jest cel Pańskiej podróży?”. Nieświadomi pułapki wyjaśniamy, że jedziecie w góry poodychać świeżym powietrzem. „W takim razie poproszę po 6 zł za litr benzyny” – słyszycie w odpowiedzi.

Witamy w świecie polskiego lotnictwa! Taki właśnie los czeka pilotów, którzy nieostrożnie przyznają się, że latają dla przyjemności. Państwo ściągają od Was haracz za takie „zbytki” w wysokości prawie dwóch złotych od każdego zatankowanego litra paliwa. Nawet ma na to mądrą nazwę: - „akcyza”.

Wystarczy jednak, że wymyślimy sobie ZADANIE. Nasz kierowca mógłby na przykład powiedzieć, że celem jego wyprawy jest doskonalenie umiejętności wyprzedzania kolumny TIR-ów na górskich serpentynach. Pan na stacji popatrzyłby z szacunkiem i policzył zwykłą cenę. Ja też mogę polecić sobie np. do Nowego Targu, aby zerknąć z góry, czy śnieg w Tatrach już zszedł, a potem zjeść pyszny żurek serwowany w barze na tamtejszym lotnisku. Ale wcześniej muszę przewertować program szkolenia i dowiedzieć się, że zamierzam wykonać ZADANIE A III/8 „Przeloty samodzielne VFR z lądowaniem na innych lotniskach”. A jak nie – to dwa złote haraczu od litra!

Niestety, podobne podejście spotkałem także ze strony kontrolerów i informatorów FIS. Gdy chcę się pokręcić przez parę minut nad jakimś ładnym miejscem, często słyszę: „zezwalam wykonywać i zgłoszę zakończenie wykonywania ZADANIA”. I jak tu się przyznać, że nasze zadanie polega na tym, że właśnie wypatrzyliśmy pod nami stado dzików i chcemy je sfotografować.

Kult ZADANIA wziął się zapewne z wojska. Podobno dobry oficer nawet idąc po służbie do klubu garnizonowego, nie zapomina, że musi tam wykonać zadanie. Przez wiele lat

losy lotnictwa ogólnego i wojskowego były ściśle powiązane, więc przejeżdżaliśmy wojskowe zadania i wciąż są tacy, którzy po prostu nie potrafią sobie wyobrazić zwykłego „wożenia się” samolotem bez wielkiej misji do spełnienia.

Co gorsze - wielu z nas stawia sobie wykonanie zadania za punkt honoru. Nie liczy się, jakie były warunki atmosferyczne, co wydarzyło się po drodze, liczy się, czy wracamy z tarczą, czy na tarczy, bo dobry żołnierz/pilot potrafi wykonać zadanie w każdych warunkach. A od takiego sposobu myślenia, niestety, prosta już droga na Smoleńsk. Jest jednak nadzieja, że to się zmieni. Skoro wpisanie kilku cyfr i literek w dokumentacji ośrodka powoduje, że nasze latanie zyskuje wyższe cele, opracujmy nowy program szkolenia! W dziale P (jak „przyjemność”) znajdziemy np. zadanie P I - „Loty burżujskie”. Ćwiczenie P I/1 – „Lot zapoznawczy z nowym menu w restauracji na EPBC”.

P I/2 – „Lądowanie na Bagiczu z zasłoniętą kabiną” (to po to, aby nie gapić się na plażowiczki, stacjonujące niebezpiecznie blisko pasa). P I/3 – „Zagadnienia psychologiczne przy lotach z pasażerem” (czyli jak zaimponować blondynce na prawym fotelu, nie narażając przy tym jej życia). Przecież od dawna wiadomo, że „na każdego znajdzie się jakieś ćwiczenie... tfu, paragraf”.

A instruktorzy, którzy będą nadzorować te loty, będą mieli tylko jedno kryterium oceny naszych umiejętności lotniczych: „Nie zrobił nic głupiego po drodze i wrócił na macierzyste lotnisko nie tylko cały i zdrowy, ale i uśmiechnięty”. Spocznij, zaliczam wykonanie zadania! □

FLY24.pl

WIĘCEJ NA JUSTFLY24.PL
Blog Michała J. Zazuli oraz wielu innych pilotów znajdziesz na naszych stronach internetowych. A może sam chcesz wyrazić swoje zdanie? Nic prostszego. Forum JustFly24.pl Ci to umożliwi.